Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

31. MAJA 1920.

NR. 129. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Swięto nauki polskiej.

Wczoraj o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności. Najwyższa i jedyna w państwie polskiem instytucya naukowa zdawała publicznie sprawę z prac swoich i poczynań, zabiegów i starań, aby nauka polska, mimo obecnych, niesłychanie trudnych, warunków, do niedawna tak krępowana przez rządy zaborcze, nie zrażając się wszystkiem, co dzisiaj staje w poprzek rozwojowi wiedzy, teraz w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej rozwinęła się bujnie i dotrzymała kroku nauce Zachodu. Z odczytanego sprawozdania gen. sekretarza Akademii z dumą przekonujemy się o dużej ruchliwości najwyższej naszej instytucyi naukowej i o niesłabnącej energii w pracy, która oby jak najpomyślniejsze dla dobra nauki polskiej wydała rezultaty.

Na uroczystość przybyli i zajęli honorowe miejsca: Książę Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, Ks. Archiprezbyter Dr Wądolny, gen. Delegat Dr Gałecki, reprezentant prezydenta ministrów i ministra W. R. i O. P. szef sekcyi prof. Dr Wrzosek, starosta Kowalikowski, prezydent miasta Federowicz, gen. Stiller, prezydenci sądów, marszałek Skrzyński, dyr. policyi Rękiewicz i in. Imieniem Uniw. lwowskiego przybyli profesorowie Abraham, Boloz Antoniewicz, Finkel, Leon Piniński, Witkowski; imieniem Uniw. warszawskiego prof. Baudouin de Courtenay, Bądzyński, Petrażycki, Zieliński, Żórawski: im. Uniw. poznańskiego Dr. Tad. Grabowski; im. Instytutu gosp. w Puławach prof. Emil Godlewski (sen.); Tow. naukowe warszawskie reprezentował prof. Ignacy Chrzanowski. Delegaci wraz z krakowskimi członkami Akademii i profesorami uniwersytetu zajęli miejsca na fotelach obok estrady. Nadto zauważyliśmy wśród przybyłych St. Koźmiana, Zdzisława Tarnowskiego i inne osobistości. Aulę wypełniła inteligencya i młodzież uniwersytecka.

Uroczyste posiedzenie otworzył prezes Akademii Kazimierz Morawski.

Przemówienie prezesa.

Powitawszy w gorących słowach dostojników Kościoła i przedstawicieli rządu, zaznaczył mowca, że skończyły się czasy, kiedy Akademia miała do czynienia z obcym rządem, nieszczerym i niechętnym. Dzisiaj wyczuwa ona całą serdeczność i oddanie, z jakiemi odnosi się do Akademii własny, polski rząd. Jeśli w końcu XIX i początkach XX wieku, gdy jeszcze niezbyt wyraźnie odczuwaliśmy, że kruszeje kamień, przywalający wolność naszej Ojczyzny — zwracaliśmy się przedewszystkiem do historyi, tej magistra vitae, która wysunęła się na pierwszy plan badań naukowych polskich, to dzisiaj do apelu stają w równym rzędzie wszystkie nauki, aby złożyć należną ofiarę na oltarzu wolnej i zjednoczonej Ojczyzny. Boleśnie odczuwamy odcięcie od świata naukowego Zachodu, z powodu czego krew ogólnoświatowej nauki nie pulsuje tak, jak powinna w naszym świecie naukowym. Natomiast radością przejmuje nas fakt, że dzięki odzyskaniu wolności i utrwaleniu państwa, zyskujemy dla czynnej współpracy liczne grona uczonych polskich, którzy czasu niewoli pracowali u obcych i w obcych językach wzbogacali ogólnoeuropejski dorobek naukowy. Dzisiaj, stanąwszy w jednym szeregu z innymi narodami Europy, działać musimy już nie tylko z myślą polską, ale rozszerzyć horyzont, działając z myślą europejską. Pracować winniśmy pod hasłem usilnej i uczciwej pracy, nie zrażającej się trudnościami, gdyż praca taka działa wychowawczo na społeczeństwo. I pod tem hasłem też rozpoczynamy pracę. Będzie ona zadatkiem i podstawą wolności — robur et fundamentum libertatis!

Gdy umilkły oklaski, którymi przyjęto mowę prezesa, zabrał głos gen. sekretarz Akademii prof. Dr. Kostanecki.

Sprawozdanie generalnego sekretarza.

Na wstępie poświęcił gen. sekretarz wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom: ś. p. Władysławowi Kulczyńskiemu, Kazimierzowi Chłędowskiemu i Rudolfowi Zuberowi.

Z zapisów, uczynionych na korzyść Akademii, przybył zapis Ant. Jaworowskiego, zmarłego we Lwowie w r. 1917 — w kwocie 40.000 K; p. radca Józef Krzepela złożył z zastrzeżem dożywocia kwotę 43.600 K na fundusz im. Antoniny z Ziembińskich Krzepelowej, przeznaczony na stypendya dla młodzieży, poświęcającej się studyom górniczym. Wpłynęło 21.164 K z dawniej wspomnianego zapisu im. Dra Fryderyka Skobla, na badania językowe; p. Mecenas Osuchowski nadesłał resztę legatu im. Wł. Wiśniewskiego w kwocie 35.936 K, co razem z poprzednio otrzymaną kwotą 1.675 K wynosi łączną kwotę 37.612 K; fundusz ten przeznaczony jest na wydawnictwa historyczne. Zapis ś. p. Wład. Florkiewicza w kwocie 18.000 K po śmierci dożywotniczki jest w toku realizacyi.

Wydział filologiczny, prócz tomu 68 Rozpraw, wydał szereg osobnych większych dzieł; wydatnie pracowały jego Komisye: Komisya językowa wydała VII tom swych „Materyałów i Prac", drukuje IX tom „Rocznika Slawistycznego', w najbliższej przyszłości zajmie się wydawnictwem starszych pomników polszczyzny. Praca nad Słownikiem Staropolskim postępuje stale pod kierunkiem Prof. Łosia, a w Komisyi literackiej podjęto druk dalszego ciągu Archiwum Filomatów. Komisya do spraw języka polskiego wydała rocznik czasopisma „Język polski". Niedawno do życia powołana Komisya oryentalistyczna wydała pierwsze dwa zeszyty „Prac Komisyi oryentalistycznej Polskiej Akademii Umiejętności", trzeci jest na ukończeniu.

Na Wydziale II ilość zgłoszonych do druku rozpraw i osobnych dzieł jest tak wielka, iż Wydział nie jest w stanie ze względu na fundusze wszystkich ogłosić. Drukuje się tom 62 Rozpraw, osobne zaś tom II pracy prof. Haleckiego o Unii i Akty Unii w wydaniu profesorów Kutrzeby i Semkowicza. Komisya historyczna zajmuje się porządkowaniem odpisów z tek rzymskich, paryskich (Waliszewski), Pawińskiego, oraz świeżo pozyskanych po ś. p. Ulanowskim. Komisya prawnicza również porządkuje oddaną jej część tek ś. p. Ulanowskiego i dokończa wydawnictw, rozpoczętych przez ś. p. Ulanowskiego: dwóch tomów „Starodawnych prawa polskiego pomników" i dwóch tomów Archiwum Komisyi prawniczej, zawierających wydanie statutów Kazimierza W., warckiego, piotrkowskiego z r. 1465 i zwodu Łęczyckiego. W dalszym ciągu drukuje się zeszyty Materyałów do historyi ustawodawstwa synodalnego w Polsce z pracami Prof. Abrahama i Ks. Prof. Fijałka.

Wydział matem.-przyrodniczy pomimo kosztów i trudności w wykonaniu tablic i wzmożonego kosztu druku swego obszernego biuletynu, wydawanego w językach obcych, wydał dwa tomy Rozpraw i dwa tomy Biuletynu prócz tego pierwszy tom pomnikowego dzieła „Flora Polska", rozpoczętego pod kierunkiem ś. p. Prof. Raciborskiego, a obecnie pozostającego pod redakcyą Prof. Szafera.

Encyklopedyi polskiej ukończono druk pierwszego tomu „Historyi politycznej Polski", druk tomu II jest również znacznie posunięty. Bibliografii polskiej tomowej ostatni tom, obejmujący literę R wyszedł przed trzema laty, wydawca prof. St. Estreicher przygotował do druku całą literę S, tak, iż druk następnego tomu niebawem się rozpocznie.

Przez lata wojny Akademia, tak samo, jak cały świat naukowy polski, odcięta była od dopływu książek z zagranicy, również nie mogła wydawnictw swych wysyłać za granicę. Obecnie czynimy usilne starania, aby módz wymieniać publikacye nasze tak jak przed wojną z Akademiami i Tow. Naukowemi Zachodu, aby w pewnym przynajmniej zakresie zaspokoić głód książki naukowej u nas i uprzystępnić wyniki nauki polskiej zagranicy.

Jeśli rzucimy okiem na wyniki pracy Akademii w roku ubiegłym, widzimy, że działalność wydawnicza Akademii w tym czasie wypadła pomyślniej, aniżeli ze względu na piętrzące się trudności można było oczekiwać, tem więcej jeśli się uwzględni, że przez cały miesiąc styczeń i cały prawie miesiąc luty druk był wstrzymany z powodu bezrobocia w drukarniach krakowskich. Trudności główne, z któremi Akademia ma do walczenia, to olbrzymie podwyższenie cennika drukarskiego i niesłychany wzrost ceny papieru, a przytem niemożność nabycia gatunków papieru, potrzebnych do wydawnictw Akademii. Dyrekcya Drukarni Uniwersyteckiej łącznie z Akademią czyni wszelkie możliwe starania o uzyskanie papieru z fabryk krajowych, o sprowadzenie go z zagranicy, ale brak papieru w całej Europie, rzec można na całym świecie z dnia na dzień stwarza widoki coraz gorsze. W ostatnich dniach otrzymaliśmy w Ministerstwie W. R. i O. P. wiadomość, że Min. z przeznaczonego mu kontyngentu papieru stale przeznaczać będzie Akademii pewien przydział.

Wczorajsze Walne Zgromadzenie administracyjne powzięło uchwałę utworzenia posad delegatów Akademii w głównych centrach życia naukowego polskiego, których zadaniem byłoby pośredniczenie między Akademią a zamieszkałymi tamże członkami Akademii. Narazie zamianowano delegatem Akademii w Warszawie: Prof. Jana Kochanowskiego, Prezesa Tow. Nauk. warsz. i Prof. Kazimierza Żórawskiego, a we Lwowie Prof. Wład. Abrahama, Wiceprezesa Tow. popierania nauki polskiej.

Na zeszłorocznem posiedzeniu publicznemi mówiliśmy o trudnościach finansowych, z jakiemi wobec stanu naszej waluty walczyć musi Stacya Naukowa i Biblioteka Polska w Paryżu. Nie mogąc ze swych funduszów oddawać ogromnych wprost kwot, potrzebnych we frankach na płace zajętych w Sekcyi osób i na wydatki administracyjne, doszła Akademia do przeświadczenia, że, aby nie dopuścić do upadku Stacyi, musi zwrócić się do Rządu, aby Rząd Polski objął Stacyę Paryską, jako instytucyę państwową.

Stwierdzić możemy, że w Akademii odczuwamy w całej pełni zmienione warunki naszego bytu narodowego. Wyczuwamy, że w Rządzie Polskim, przedewszystkiem w Ministerstwie W. R. i O. P., jakoteż w Min. Skarbu, nauka polska znajduje serdeczną opiekę, zrozumienie jej celów, że Rząd Polski pragnie ułatwić Akademii spełnienie jej zadań i wobec własnego społeczeństwa i na szerszej międzynarodowej arenie.

Nowi członkowie Akademii.

Na onegdajszem walnem administracyjnem posiedzeniu wybrani zostali następujący członkowie:

Na Wydziale filologicznym członkami korespondentami: Dr. Wł. Podlacha, prof. historyi sztuki na Uniw. we Lwowie; Dr. Ludwik Bernacki, dyr. Zakł. nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

Na Wydziale historyczno-filozoficznym członkami czynnymi krajowymi: Dr. Zygmunt Celichowski, dyr. Bibl. w Kórniku; Jan Korwin Kochanowski, prof. Uniw. i prezes Tow. Nauk. warsz.; Dr. Fryderyk Papée, dyr. Bibl. Jagiel. w Krakowie. — Członkami korespondentami: Dr. Marceli Handelsman, prof. historyi na Uniw. w Warszawie; Dr. Wł. L. Jaworski, prof. prawa na Uniw. Jag.; Dr. Adam Krzyżanowski, prof. ekonomii na Uniw. Jag.; Ks. Józef Pruszkowski, prałat Katedry lubelskiej; Dr. Witold Rubczyński, prof. filozofii na Uniw. Jag.; Dr. Wacław Sobieski, prof. historyi powszechnej na Uniw. Jag.

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym członkami czynnymi krajowymi: Dr. Henryk Hoyer, prof. anatomii porównawczej na Uniw. Jag.; Dr. Stefan Niementowski, prof. chemii na Politechnice we Lwowie; Dr. Michał Siedlecki, prof. zoologii na Uniw. Jag. — Członkami korespondentami: Tadeusz Banachiewicz, prof. astronomii na Uniw. Jag.; Dr. Kazimierz Białaszewicz z Warszawy; Dr. Wł. Szafer, prof. botaniki na Uniw. Jag.; Dr. Wawrzyniec Teisseyre, prof. geologii i paleontologii na Uniw. we Lwowie; Dr. Zygmunt Wóycicki, prof. botaniki na Uniw. w Warszawie; Dr. Konstanty Zakrzewski, prof. fizyki na Uniw. Jag. Nadto wybrano jeszcze dwóch uczonych zagranicznych na członków czynnych zagranicznych, jednego na Wydziale historyczno-filozowicznym, a drugiego na Wydziale matematyczno-przyrodniczym. Nazwiska ich będą podane do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu tych wyborów przez Naczelnika państwa.

Nagrody.

Na onegdajszem walnem zgromadzeniu przyznano następujące nagrody: 1) Nagrodę z funduszu im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich w kwocie 45.194 K przyznano Oswaldowi Balzerowi, prof. Uniw. we Lwowie. 2) Nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczowskiego za dzieło historyczne w kwocie 2.045 K przyznano prof. Wacławowi Tokarzowi za pracę „Armia Królestwa Polskiego, 1815—1831". 3) Nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło atystyczne w kwocie 2.045 K przyznano prof. Józefowi Mehofferowi za obraz „Portret pani M". 4) Nagrode im. Konstantego Simona w kwocie 900 K przyznano Drowi Witoldowi Wilkoszowi, docentowi Uniw. Jag. za prace z zakresu matematyki.

Uroczyste posiedzenie zakończył odczyt prof. Leona Petrażyckiego z Warszawy, p. t.: „O tak zwanej metodzie krytycznej i krytycyzmie w nowej filozowii i naukach humanistycznych".

Znamienna dymisya.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Paryż, 20 maja.

We Francyi żywiono powszechnie nadzieję, że wynikające z braków traktatu wersalskiego trudności natury ekonomicznej, z któremi boryka się Francya, zostaną w znacznej mierze usunięte przez Komisyę odszkodowań, posiadającą szerokie pełnomocnictwa. Postawienie ustępującego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej na czele Komisyi odszkodowań miało na celu nadanie tej Komisyi specyalnego prestiżu.

Z chwilą, kiedy kierownicy rządów brytyjskiego i francuskiego zainicyowali w San Remo nową oryentacyę polityki finansowej W. Brytanii i Francyi względem Niemiec, biorąc wykonanie traktatu w tej dziedzinie na siebie, Poincare wydało się, iż Komisya odszkodowań pozbawiona zostaje najgłówniejszej części swego zadania. Konferencya w Hythe potwierdziła te wrażenie. Przez ustalenie sumy ryczałtowej, systemu rat oraz pożyczek międzynarodowych Komisya odszkodowań stawałaby się poprostu organem ekspertyzy, wykonania i kontroli, utracając powierzone sobie atrybucye suwerenności.

„Matin" (z d. 19 maja 1920) przewiduje możliwość przekształcenia Komisyi odszkodowań, a nawet przeniesienia jej do Berlina. Względy powyższe skłoniły Poincare do zgłoszenia w dniu 18 maja swojej dymisyi ze stanowiska prezydenta Komisyi odszkodowań. Ustąpienie Poincarego należy interpretować jako symptomat, iż rząd Millerand'a zrobił krok jeszcze jeden na drodze ustępstw dla W. Brytanii.

ADAM SKIERKO.

Krwawe rozruchy w Bytomiu.

Bytom. P. A. T. W piątek o g. 9 wieczorem Niemcy zorganizowali demonstracyę uliczną przeciw Polakom przed hotelem Lomnitz, w którym mieści się polski komisaryat plebiscytowy na G. Śląsku. Wszystkie szyby powybijano, drzwi wyważono. Rozbito również okna w redakcyi przychylnego Polakom pisma „Grenz Ztg".

W tym samym czasie Niemcy w całem mieście zaczęli napadać na Francuzów. Na placu Moltkego odbywała się zabawa sportowa strzelców francuskich, w której brało także udział wiele dziewcząt. Dziewczęta te Niemcy zaczęli bić i ucinać im włosy. Żołnierze francuscy rzucili się na Niemców i w okamgnieniu rozpędzili. Napadnięci przed ratuszem Francuzi zrobili użytek z broni palnej.

W międzyczasie tłum Niemców udał się ponownie do hotelu Lomnitz i zdemolował całe urządzenie. Również zdemolowano lokal redakcyi „Grenz Ztg".

O godz. 12 w nocy hotel został podpalony i Niemcy nie dopuścili straży ogniowej. Do g. 12 i pół ogień dosięgnął pierwszego piętra.

O godz. 1 Zjawiły się wojska francuskie i opróżniły ulicę, poczem straż ogniowa mogła przystąpić do akcyi ratunkowej.

Wszystkie papiery i dokumenty polskiego komisaryatu plebiscytowego spalono. Nie pozostało nic, coby można było spalić lub zdemolować. Rozruchy uliczne trwały przez całą noc. Przypuszczać należy, że są ranni i zabici.

Strach Czechów przed Węgrami.

Nowy Targ. (Telefonem). Z bardzo dobrze poinformowanego źródła nadeszły wiadomości. że na Słowaczyźnie ogarnął Czechów strach przed Węgrami. Zarządzili oni mobilizacyę żołnierzy aż do 42 roku życia i koncentrują wojska w okolicy Koszyc i Bratysławy (Preszburga). W dolinie Popradu rozmieszczono oddziały rezerwowe.

Celem wzmocnienia sił przeciw Węgrom wycofali Czesi pewną, aczkolwiek bardzo nieznaczną liczbę żandarmów i straży granicznej z obszarów plebiscytowych.

Tą tylko okolicznością, a nie posłuchem dla Podkomisyi plebiscytowej, tłumaczyć należy, to usunięcie kilku żandarmów i strażników granicznych ze Spisza i Orawy.

Sukcesy bolszewickie w Azyi.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. „Echo de Paris" komentuje w następujący sposób dyplomatyczną ofenzywę Turcyi: Azya przygotowuje powstanie przeciw Europejczykom. Między rządem sowieckim a Mustafą Kemalem odbywa się regularne porozumienie.

Istnieją pewne dowody na to, że rząd konstantynopolitański pozostaje w stosunkach z rewolucyonistami w Azyi Mniejszej i Adryanopolu.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. „Temps" donosi, że do Moskwy wyjechała delegacya armeńska, aby z rządem bolszewickim rozpocząć rokowania w sprawie uznania niezależności Armenii na zasadach sowieckich.

Horsea. P. A. T. Rząd perski zwrócił się telegraficznie do lorda Ourzona z prośbą o złożenie protestu u rosyjskiego rządu sowietów przeciwko akcyi bolszewików i bombardowaniu Enzeli.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. „Matin" donosi z Teheranu, że propaganda sowietów wzmaga się w Persyi coraz bardziej. Zbolszewiczeni Turcy wywierają wielki nacisk na Aserbejdżan. Propaganda bolszewicka daje się wyczuć także między Turkomanami Jomudu.

Spadek dewiz angielskich, ameryk. i cen.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Zniżka dewiz zagranicznych wpłynęła na targi francuskie. Przy transakcyach na towary lniane skonstatowano zniżkę cen, która zaznaczyła się już w Anglii i Stanach Zjednoczonych, oraz Japonii, odbije się również we Francyi. Przewidziany jest nawet kryzys handlowy i ogólny spadek cen artykułów żywności.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Dzienniki ogłaszają wywiady w sprawie obecnej zniżki cen w Stanach Zjednoczonych i Anglii o wpływie tej zniżki we Francyi.

„Journal" ogłasza oświadczenie Speyera, prezesa generalnego syndykatu giełdy i handlu. Powodem zniżki — powiedział Speyer — jest gwałtowny spadek wartości dolara i funta szterlinga. Zniżka cen bawełny, kawy, oraz innych środków spożywczych, jest tylko następstwem. Zaś spadek wartości dolara i funta, który w przeciągu trzech ostatnich tygodni wynosi 33%, jest po części wynikiem spekulacyi giełdowej. Spekulacya ta ma swoje źródło nie we Francyi, gdzie z powodu ograniczonej produkcyi jest niemożliwe, lecz za granicą.

Speyer nie sądzi, aby całe to gwałtowne wahnięcie dewiz angielskich i amerykańskich pociągnęło za sobą zmniejszenie drożyzny. Oczywiście — dodaje on — jest to jeden z etapów do osiągnięcia cen normalnych, lecz nigdy gwałtowna zniżka, podobnie, jak gwałtowna zwyżka nie utrzymuje się długo. Jest zatem prawdopodobne, że wkrótce ustali się pewien kurs, który może stanowić podstawę dla przyszłości. Pewnem jest jednak, że zdążamy do polepszenia się finansowej sytuacyi.

Sejmik rolniczy.

W społeczeństwie naszem zaznacza się chlubny objaw dążności do zacierania różnic czy to dzielnicowych czy innych, będących przeważnie pozostałością czasów niewoli, a natomiast budzi się i rozwija tendencya, by się nawzajem łączyć do pracy dla dobra dla jednej wspólnej wszystkim Ojczyzny. Fakt ten jest zresztą wynikiem zrozumienia, że jedynie przez łączność i harmonijną współpracę zdołamy osiągnąć cele, do których dążymy. Coraz częściej słyszymy o powstawaniu tego rodzaju organizacyi. Ubiegłego roku w lipcu nastąpiło połączenie Tow.

Kółek rolniczych z krakowskiem Tow. rolniczem w jedno Małopolskie Tow. rolnicze. Dziś zaś stała się aktualną sprawa zespolenia Gal. Tow. Gospodarskiego we Lwowie z Małopolskiem Tow. rolniczem.

Myśl tę tylko poprzeć można, bo jest wskazanem, aby również w organizacyach rolniczych usunąć różnice między Wschodnią a Zachodnią Małopolską. Nadto leży w interesie rolników i podniesienia produkcyi rolnej, by rolnicza organizacya obejmowała najpierw całą Małopolskę, a potem mogła złączyć się także z innemi stowarzyszeniami w Polsce.

Na dzień 29 maja b. r. zwołano do sali obrad Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie ogólną Radę delegatów tego Towarzystwa. Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie z działalności Tow. za czas od lipca 1919 do maja b. r. oraz kwestya ewentualnego połączenia się z Gal. Tow. Gospodarskiem. Uskutecznienie tej myśli jest niewątpliwie połączone z pewnemi trudnościami formalnemi i rzeczowemi, nasi natężać zgoda Walnych Zgromadzeń obydwóch Towarzystw; trzeba też przezwyciężyć inne przeszkody i sprzeczności natury rzeczowej. Słowo jednak padło taka myśl, mówiąc nadzieję, że zostanie wprowadzoną w życie.

Zainteresowanie się temi sprawami było żywe. Na Walne Zgromadzenie Małopolskiego Tow. rolniczego zjawiło się mnóstwo delegatów z całego kraju. Obszerna sala Małopolskiego Tow. rolniczego była zapełniona po brzegi. Przybył wiceminister rolnictwa Chmielewski, prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Wilkoński, prezes Galicyjskiego Tow. Gospodarskiego we Lwowie ks. Czartoryski, zastępca Generalnego Delegata Kowalikowski, następnie przedstawiciele organizacyi Kółek rolniczych w b. Królestwie. Związku rolników w Wielkopolsce oraz innych organizacyi rolniczych i władz.

Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa Gumińskiego i sekretarza Dra Zdz. Chmielewskiego za okres od lipca 1919 do maja b. r. okazuje się, że Towarzystwo obejmuje 3464 Kółek rolniczych, z czego 2296 jest w Zachodniej, a 1168 we Wschodniej Małopolsce. Kółka rolnicze, zrzeszone w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem, liczą 184.784 członków, w tem 142.484 członków w Zachodniej, a 42.300 członków we Wschodniej Małopolsce. Działalność M. T. R. można podzielić na trzy działy: rolniczy, oświatowy i handlowy.

Praca nad podniesieniem rolnictwa była utrudniona, gdyż władze okupacyjne przez rabunkową gospodarkę i bezwzględne rekwizycye, zwłaszcza odnośnie do inwentarza żywego, podcięły podstawy rolnictwa. Trzeba było więc raczej osłonić, co również nie przychodziło z łatwością, gdyż uzupełnianie braków przez sprowadzanie narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, inwentarza żywego i t. d. było bardzo utrudnione. Mimo tego M. T. R. zajmowało się zaopatrzeniem hodowli wzorowego bydła, koni, świń, nasiennictwa i t. d. Mnóstwo osób starało się pomagać rolnikom. Charakterystycznem jest, że zarówno w sprawozdaniu, jak i w dyskusyi ze strony poszczególnych delegatów padały zarzuty, iż ministerstwo rolnictwa i inne władze państwowe zamiast rolnictwo popierać, przeciwnie rozwojowi rolnictwa w Małopolsce stawiają nawet trudności. Na te zarzuty odpowiedział wiceminister rolnictwa Chmielewski, że przeciwnie ministerstwo rolnictwa dało M. T. R. za czas od 1. 7. 1919 do 31. 3. 1920 koło pół miliona marek, zaś na okres od 1. 4. 1920 do końca roku przewidziana jest subwencya przeszło 2 miliony marek. Niema więc podstawy uzasadniającej do skarg. Zresztą wiceminister oświadczył, że rząd niema zamiaru dawać jakichkolwiek darmoch i dostarczać bezpłatnie budynków, nawozów etc., bo wychodzi ze założenia, że trzeba zerwać z tym austryackim systemem żebrania i subwencyi, a natomiast powinni rolnicy oprzeć działalność na swej własnej pracy i swych własnych siłach i na to tylko liczyć, bo wtedy jest nadzieja, że praca przyniesie pozytywne rezultaty. Natomiast instytucye ekonomiczne, liczące na subwencye, nie mają widoków powodzenia i za bedzi niebezpieczeństwo, że po odpadnięciu subwencyi, odnośne stowarzyszenia upadną. Zresztą niezależnie od tego stowarzyszenia oparte na subwencyach okazują z reguły mało żywotności.

Pod względem oświatowym urządzono kilka kursów gospodyń wiejskich handlowych, organizacyjnych i t. d. Powoływano do życia teatry włościańskie, straż pożarną i t. d. Zwrócono też uwagę na zorganizowanie młodzieży w ramach M. T. R., aby uchronić ją przed zepsuciem, a natomiast dać jej godziwą rozrywkę. Zainteresowanie się sprawami rolniczemi jest duże, na co wskazuje fakt, że liczba prenumeratorów „Przewodnika Kółek rolniczych" wzrosła w ciągu kilku miesięcy z 2600 na 8000.

Niemniej ważną jest sprawa organizacyi handlu. Działalność handlowa rozwinęła się nadzwyczaj pomyślnie, a jest prowadzona przez Składnice i sklepy Kółek rolniczych oraz Spółki rolnicze, a następnie przez centralne organizacye Związku ekonomicznego Kółek rolniczych i Syndykatu rolniczego oraz Związek rewizyjny stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych Kółek rolniczych. Ta praca kooperatywna również napotyka na przeszkody, albowiem zarówno władze małopolskie, jak Generalny Delegat w swym okólniku z lutego b. r. skierowanym przeciw Składnicom i Sklepom Kółek rolniczych, oraz Spółkom rolniczym, nadto władze centralne przez popieranie raczej socyalistycznych konsumów robotniczo-chłopskich działalność tę utrudniają. Jednak ruch społeczeństwa w kierunku zrzeszania się w kooperatywach jest tak silny, że mimo wszystko organizacye spółdzielcze Składnic i Sklepów Kółek rolniczych powstawały i powstają we wszystkich prawie miastach i większych miasteczkach oraz wsiach. Rozwój tych kooperatyw handlowych jest imponujący.

Przebieg tego Sejmiku rolniczego wykazał, że nasze organizacye rolnicze rozwijają się pomyślnie. Trzeba tylko pilnować, aby w swej pracy nie ustały, lecz przeciwnie ją rozwijały i pogłębiały, oraz, by nie zamknęły się w wyłączności interesów agrarnych, lecz działalność swą poświęciły dla dobra wszystkich i całej Ojczyźnie, gdyż jedynie w szczęściu ogółu można znaleść szczęście jednostek.

Z liryków.

Kiedy zapatrzę się w ten szafir nieba
w jasne, wiosenne południe,
to myślę, że tak twoja dusza cudnie
stroi się do mnie...

Że jeno ręką sięgnąć mi potrzeba
po ową zorzę młodą,
a rozkochaną swoje serce młode
przytulisz do mnie...

Ale wiem — szczęście to, jak szafir nieba
w jasne, wiosenne południe,
niedosięgalne mi nigdy, choć cudnie
stroi się do mnie...

Antoni Waśkowski.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Z powodu nowej podwyżki cen papieru, wynoszącej przeszło **100 procent**, podniesienia opłat pocztowych, które wynoszą **obecnie 15 procent** od ceny prenumeraty, **wreszcie automatycznej podwyżki płac personalu** drukarskiego i **rosnącej** z dnia na dzień **drożyzny** wszelkich środków, **niezbędnych przy wydawnictwie** dzienników, **podpisane wydawnictwa** codziennych pism krakowskich **zniewolone zostały**, podobnie jak wydawnictwa dzienników w Warszawie i Wilnie, **do nowego uregulowania prenumeraty od dnia 1. czerwca b. r.** i oznaczenia ceny **za jeden egzemplarz na dwie marki.**

Wydawnictwa: **„Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca krakowskiego", „Illustr. Kuryera Codziennego", „Nowej Reformy".**

Prenumerata „Głosu Narodu" **od dnia 1-go** czerwca 1920 wynosi miesięcznie:

w Krakowie bez odnoszenia do domu	Mk. 42
w Krakowie z odnoszeniem do domu	„ 45
Z przesyłką pocztową na obszarze Państwa polskiego	„ 48

Pojedynczy egzemplarz **Marki 2.**

KRONIKA.

Kraków, 30 maja.

DESZCZE MAJOWE. Od dwóch dnia zmieniła się pogoda o tyle, że po ostatnich upałach zaczęły padać deszcze. Deszcze te są jednak w całem znaczeniu słowa majowe, gdyż nie obniżyła się z ich powodu ciepłota, tylko nastąpiło odświeżenie powietrza. Dotychczas burz nie było; onegdaj wieczorem skończyło się na paru grzmotach i błyskawicach. Po deszczach, które trwają krótko, znowu niebo się wyjaśnia i pod promieniami słońca obsychają rychło bruki chodników.

ECHA WIECZORNICY GÓRNOŚLĄSKIEJ. Żegnani serdecznie przez przedstawicieli Krakowa we czwartek goście Górnoślązacy udali się do Warszawy, by przed powrotem na teren plebiscytowy poznać stolicę Polski. W uzupełnieniu sprawozdania z wieczornicy czwartkowej zaznaczamy, iż pierwszy punkt programu stanowiły produkcye wokalne art. oper. p. Langera, którego piękny i silny głos zachwycał zebranych. Akompaniował mu dyrygent orkiestry „Nowości", p. Leszczyński.

UPOŚLEDZENIE MAŁOPOLSKI. W dziennikach warszawskich znajdujemy bardzo często ogłoszenia poszczególnych ministerstw i innych urzędów państwowych, dotyczące dostawy najrozmaitszych artykułów dla poszczególnych gałęzi administracyi państwowej. Ogłoszeń tych interesowane władze **nie przesyłają zupełnie do dzienników, wychodzących na obszarze Małopolski**, wskutek czego tutejsi przemysłowcy są zupełnie pozbawieni informacyi o dostawach i terminie ich wykonania. Koniecznem jest, aby posłowie z Małopolski zwrócili uwagę rządowi, że obywatele Małopolski nie mają obowiązku szukania ogłoszeń instytucyi państwowych wyłącznie w pismach warszawskich, natomiast mają prawo dowiedzieć się o tem z tych dzienników, które czytają w Małopolsce. Prasa warszawska nie może mieć przywilejów na ogłoszenia rządowe — administracya państwowa musi w równej mierze uwzględniać prasę na całym obszarze państwa polskiego, jeżeli nie chce wyrządzić poszczególnym dzielnicom Polski dotkliwej krzywdy.

ZJAZD PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH. Wczoraj o godz. 7.50 rano przybył do Krakowa minister poczt i telegrafów Tołłoczko, powitany w salonie dworca przez uczestników zjazdu z członkami zarządu głów. warszawskiego i krak. Koła dyrekcyjnego, prezydentów poczt krakowskiej i lwowskiej Dra Jakescha i Bieniowskiego. Przemówienie do p. ministra wygłosił prezes krak. Koła p. Kornicki.

O godz. 10 w katedrze na Wawelu odprawił Mszę św. ks. kan. Dr Korzonkiewicz, poświęcenia sztandaru pocztowców dokonał Książę-Biskup Sapieha i wygłosił przemówienie od ołtarza. Nastąpiło wbijanie gwoździ do sztandaru na dziedzińcu wawelskim. Pierwszy gwóźdź wbił Książę-Biskup Sapieha, drugi p. minister, wyrażając w krótkiem przemówieniu życzenie, aby sztandar ten był łącznikiem zgody i miłości wśród pracowników pocztowych. Dalsze gwoździe wbili prezesi dyrekcyi poczt, prezesi Związku i Kół i t. d. Po paru jeszcze przemówieniach i wspólnej fotografii ruszyli pracownicy pocztowi ze sztandarem i z muzyką kolejarzy do gmachu gł. poczty, gdzie nastąpiło oddania sztandaru krak. Kołu dyrekcyjnemu. O godz. 1 i pół pocztowcy wyjechali do salin wielickich.

ECHA STRAJKU URZĘDNIKÓW BANKOWYCH W KRAKOWIE. W dniu 26 b. m. — jak donosiliśmy — zawiesiły w Krakowie pracę wszystkie banki, Kasy oszcz. i Tow. ubezpieczeń, z powodu demonstracyjnego jednodniowego strajku urzędników. Wobec wzrastającej drożyzny, zwrócił się tutejszy Związek urzędników instytucyi finansowych i asekur. do poszczególnych dyrekcyi z przedstawieniem ciężkiego położenia pracowników i żądaniem uwzględnienia ich życzeń. Zawód urzędniczy dziś — jako skazany na egzystencyę ze skromnych miesięcznych poborów, nieodpowiadających obecnej sytuacyi — staje się proletaryatem inteligencyi. Urzędnikom państw. przyszedł rząd z pomocą, asygnując przed definitywnem uregulowaniem poborów, dotychczasowa miesięczną płacę co 20 dni i przyznając deputaty żywnościowe. Natomiast funkcyonaryusze instytucyi finansowych w przeważającej większości traktowani są po macoszemu przez swoje dyrekcye. Na dowód, że spełnienie postulatów, wysuniętych przez urzędników poszczególnych instytucyi, nie leży w sferze niemożliwości, wystarczy przytoczyć fakt, że dyrekcya Banku Małopolskiego w Krakowie uwzględniła jeszcze w kwietniu b. r. życzenia swoich urzędników, podwyższając ich pobory w stosunku odpowiadającym mniej więcej miejscowym warunkom. Ponadto podkreślić należy, że dyrekcya tegoż banku poczyniła daleko idące zarządzenia, by dostarczyć swojemu personalowi produktów żywnościowych po możliwie najniższych cenach. Urzędnicy Banku Małopolskiego przyłączyli się do jednodniowego strajku jedynie dla zamanifestowania swej solidarności z akcya, wszczętą przez resztę zawodowych kolegów.

PRZERWA W PRZESYŁANIU LISTÓW DO ROSYI. Krak. sekcya Polskiego Czerwonego Krzyża donosi, że z powodu działań wojennych, wymiana zakładników, jak również przesyłanie listów do Rosyi na czas nieograniczony jest przerwana aż do odwołania.

SPRZEDAŻ CIASTEK, cukierków i wody sodowej w niedziele i święta. Prezydyum miasta, uwzględniając życzenie publiczności, dozwoliło wszystkim kioskom plantacyjnym na sprzedaż ciastek, cukierków i wody sodowej w niedzielę 30 maja do godziny 9 wieczorem. Również dozwoloną będzie sprzedaż tych artykułów w niedziele i święta w ustawie oznaczone, począwszy od niedzieli 6 czerwca aż do uregulowania sprawy w drodze ustawodawczej, jedynie tym właścicielom kiosków i kramów, którzy posiadają wyłączne uprawnienie na sprzedaż ciastek, cukierków i wody sodowej, a nadto uzyskają na to osobne zezwolenie magistratu. Celem uzyskania zezwolenia należy wnieść pisemną prośbę do magistratu, podając w niej siedzibę wykonywania przemysłu, oraz dokładna treść karty przemysłowej, względnie koncesyi. Zezwolenie będą obowiązani przemysłowcy umieścić w swoich lokalach na miejscu widocznem. Przed uzyskaniem zezwolenia, sprzedaży wody sodowej, ciastek i cukierków wykonywać nie wolno.

NIEUDANE DONIESIENIE DO POLICYI. Onegdaj zgłosiła się na inspekcye służąca, Helena Kurdzielówna, z doniesieniem, że Drowej Siedleckiej, jej służbodawczyni, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 12.000 kor. Przy szczegółowem śledztwie Kurdzielówna zaczęła się wikłać: wreszcie okazało się, że sama jest sprawczynią tej kradzieży. Bieliznę najpierw zniosła ze strychu do piwnicy, a stamtąd przeniosła ją do siostry. Kurdzielównę aresztowano.

KRADZIEŻ FUTER. Policya aresztowała Ant. Skoczylasa, u którego zekwestyonowano dwa kosztowne męskie futra, pochodzące z kradzieży.

OSZUST. Aresztowano Stefana Gaczyńskiego, pomocnika kancelaryjnego, który, przedstawiwszy się Józefowi Warskiemu, technikowi dentystycznemu, jako funkcyonaryusz kolejowy, obiecał dostarczyć mu 20 cent. mert. węgla i wyłudził a conto 1200 kor.

Z Polski i ze świata.

Z PODRÓŻY INSPEKCYJNEJ GEN. DELEGATA. Dnia 28 b. m. zwiedził gen. delegat Dr Gałecki Chrzanów i Oświęcim, celem poinformowania się o stosunkach lokalnych, a w szczególności dotyczących Krak. Zagłębia węglowego i robotników przemysłowych, oraz stanu zasiewów. W obu miastach przyjął wszystkich zgłaszających się, między innymi w Chrzanowie deputacyę naczelników tamtejszych władz państwowych, którzy przez usta naczelnika sądu, Dra Wierzbickiego, przedstawili szereg postulatów. W Oświęcimiu przyjął deputacyę Rady gminnej z burmistrzem, delegacyę ewakuowanych Górnoślązaków i reprezentacyę robotników, zatrudnionych przy budowie baraków uchodźczych. Po zwiedzeniu zakładu Ks. Salezyanów i baraków uchodźczych, oraz po wysłaniu depeszy do ministra aprowizacyi o natychmiastową pomoc aprowizacyjną dla obu powiatów, p. delegat wyjechał do Krakowa.

KUJAWIACY NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI. „Słowo Kujawskie" donosi: Radziejowskie Kółko ziemian, wchodzące w skład Okręgowego Towarzystwa rolniczego kujawskiego, opodatkowało się na plebiscyt górnośląski w wysokości 218.970 marek. Na terenie kujawskiego Towarzystwa funkcyonuje pięć podobnych Kółek.

SOCYALISTYCZNA „WOLNOŚC SŁOWA". W Rakowie pod Częstochową jeden z robotników wydrukował artykuł, domagający się kontroli nad funduszami socyalistycznej t. zw. „Rady Robotniczej". Na skutek tego artykułu, który okazał się zupełnie słusznym, „Rada" owa przestała istnieć, lecz przywódcy Rady w celu zemszczenia się nad autorem, zwołali ogólne zebranie, na którem wyniesili uchwałę, domagającą się usunięcia autora z fabryki. Tak wygląda socyalistyczna wolność słowa.

Z ORAWY. Z Jabłonki na Orawie donoszą nam: Od kilku miesięcy panuje w gminie Mutnem i Klinie, w powiecie namiestowskim, na Orawie, tyfus plamisty i ospa, które to epidemie wywołała nędza, głód, wśród ludności, zupełnie pod względem sanitarnym przez rząd czecho-słowacki zaniedbanej. Brak wszelkich środków zapobiegawczych i desynfekcyjnych groził rozszerzeniem się tej epidemii, tak, że dla jej stłumienia rząd polski, na wniosek Dra Diehla, a za zgodą międzynarodowej podkomisyi plebiscytowej, wysłał bezzwłocznie do Mutnego z Krakowa lekarza, Dra Józefa Żelaznego, z całą kolumną sanitarną: pielęgniarkami, desynfekcyonaryuszem i służbą, oraz z potrzebną ilością leków i środków desynfekcyjnych, a nadto przygotował wszystko, co potrzeba do wzorowego urządzenia w Mutnem szpitala epidemicznego, obejmującego do 30 łóżek i pomnożenia w razie potrzeby kolumny sanitarnej. Całą tę akcyę prowadzi nadzwyczaj energicznie Dr Stanisław Janikiewicz, fizyk w Nowym Targu, objeżdżając osobiście co tydzień teren epidemiczny. Zarządzono już i przeprowadzono szczepienie wszystkich mieszkańców, desynfekcye domów, w których byli chorzy, a już poprzednio obstawiono mieszaną strażą z miejscowych złożoną ludzi, wszystkie drogi i poszczególne domy.

Nadto rząd polski, widząc, że między ludnością jest nędza, a szczególnie dzieci, z braku mąki białej i dobrego odżywiania się, łatwo zapadają na tyfus, przesłał przez Jabłonkę znaczną ilość białej mąki, a przesyłka dalszych artykułów jest w toku.

Cała ta akcya, daleka, oczywiście, od wszelkiej agitacyi, ma na celu jedynie dobro miejscowej ludności, o którą czesko-słowackie władze wcale nie dbają, lekarzy ani lekarstw nie

---

X. DR. JAN FIJAŁEK.

Dwaj zasłużeni historycy naszego Kościoła.

I.

Ś. p. X. Prałat Stanisław Chodyński.

Zmarły ten przed rokiem (d. 15 maja 1919 w Włocławku w 88 r. życia dziekan kapituły włocławskiej i protonotaryusz apostolski, długoletni profesor (od 1866), a potem regens seminaryum duchownego (1887—1908), naszej zaś Akademii Umiejętności członek korespondent Wydziału historyczno-filozoficznego (od 17 maja 1904), należał do szczupłego grona wybitnych duchownych polskich, którzy z zamiłowaniem poświęcali się badaniom historyi Kościoła polskiego i literaturę naszą cennemi wzbogacili w tej dziedzinie wydawnictwami i monografiami.

Działalność naukową rozpoczął wspólnie z ukochanym swoim bratem bliźnim z ciała i ducha, zgasłym przedwcześnie X. Zenonem, archidyakonem katedry włocławskiej i rektorem seminaryum dyecezyalnego († 16 maja 1887); i sam potem w wytyczonym przez niego kierunku prowadził ją niestrudzenie a nader wydatnie aż do ostatka dni swoich, mimo słabowitego zdrowia i ustawicznych zajęć na wysokich urzędach kościelnych swojej dyecezyi. Niepodzielną obu tych braci pozostanie zasługą przepisanie i przysposobienie zupełne do druku zbioru konstytucyj naszych synodalnych, ułożonego na wzór dekretałów papieskich w pięciu księgach przez X. Krzysztofa Żórawskiego, kanonika warszawskiego († 1868). Rękopism oddali do druku w Poznaniu X. Józefowi Stagraczyńskiemu, redaktorowi „Tygodnika Katolickiego", który wydał tom pierwszy w r. 1869, a sądząc, że „drukując dzieło zagranicą naraziłby pracownika jego na odpowiedzialność przed rządem rosyjskim, położył na tytule słowa, zupełnie z prawdą niezgodne: Curantibus plerisque sacerdotibus Poznaniensibus editae — i na tem poprzestał. Lepiej znający się na tej pracy ówczesny regens seminaryum poznańskiego, X. Dr. Edward Likowski, powróciwszy z soboru watykańskiego, gdzie służył arcybiskupowi Ledóchowskiemu za teologa, wznowił wydanie z tym samym błędem na tytule w r. 1883, co jednak w drugim tomie poprawił, dodając i siebie, bo dołożył kilka wyjątków z poznańskich kongregacyi dekanalnych z lat 1866/72" [1]). Nieporównanie większą zasługę obu braci XX. Chodyńskich stanowi podjęcie samoistnych wydawnictw źródłowych do dziejów własnej dyecezyi włocławskiej czyli kujawsko-kaliskiej z ksiąg i aktów archiwum kapitulnego, które jak i bibliotekę seminaryjną, wzbogaconą przez siebie nowemi nabytkami, uporządkowali niegdyś [2]). Dalszy ich plan obejmował wydanie statutów wszystkich kapituł katedralnych, tudzież praw i przepisów wszystkich seminaryów dyecezyalnych w Polsce.

Już pierwsze ich wydawnictwo, podające zwięzłe a gruntowne opisy kościołów i klasztorów w rocznych katalogach (schematyzmach) dyecezyalnych (od r. 1873), zwróciło uwagę świata uczonego. W wyższej jeszcze mierze zainteresowało badaczy zawodowych drugie obu braci wydawnictwo, czysto archiwalne, p. t. Monumenta historica dioeceseos Wladislaviensis (w 25 poszytach od r. 1881 do 1912): jedyne u nas w swoim rodzaju, ogłaszane własnym kosztem wydawców, przynosi ono tekst pomników źródłowych do historyi kościelnej i gospodarczej w dobrach biskupich i kapitulnych tejże dyecezyi w dawnej jej rozciągłości. Dobrze się również przysłużył nauce ś. p. Zmarły, wydając ostatnie a główne dzieło swego brata Zenona, synodyk włocławski z doskonałym tegoż wstępem historycznym (w Warszawie 1890); sam zaś zebrany przez siebie w młodszych latach materyał statutów kapituły katedralnej włocławskiej oddał Polskiej Akademii Umiejętności, która ogłosiła go niedawno staraniem piszącego w swoich publikacyach. Godzi się jeszcze wspomnieć wydany przez ś. p. X. Stan. Chodyńskiego zbiorek dokumentów historycznych seminaryum duchownego w Włocławku, najstarszego w Polsce (w r. 1897). Posiadając zaś jedyny podobno egzemplarz pisany synodów chełmskiego biskupa unickiego Porfiryusza Ważyńskiego (1790 † 1804), a nie mogąc go drukiem ogłosić w Królestwie, gdzie rząd rosyjski unię zawzięcie tępił, posłał go w dokładnym odpisie do Poznania biskupowi sufraganowi Likowskiemu, który zbiór ten ustaw wydrukował w czasopiśmie miesięcznym „Przegląd Kościelny" (z r. 1892 t. I. i w odbitce); manuskrypt współczesny złożył w bibliotece seminaryum włocławskiego między książkami (nr. 7528).

Niemniej żywą a owocną działalność obok wydawniczej rozwinął i na polu piśmiennictwa historyczno-kościelnego, w którem z koła duchownych naszych autorów wraz z swym bratem nietylko ilością, ale i niezaprzeczonym charakterem naukowym prac swoich pierwsze niewątpliwie zajmował miejsce w ostatniem półwieczu. Stanowisko to zaszczytne zapewnia mu ostatnie dzieło, owoc wytężającej pracy wielu lat życia, jakie przed trzema laty złożył naszej Akademii Umiejętności w rękopisie O prałatach i kanonikach katedry włocławskiej, jak również cały dorobek jego rozpraw, artykułów i większych opracowań monograficznych. Zamieszczał je bądź w publikacyach zbiorowych i w czasopismach naukowych lub peryodycznych w Warszawie i w Włocławku, największej jednak jako stały współpracownik warszawskiej „Encyklopedyi kościelnej" X. Michała Nowodworskiego od czasu jej powstania (1873 r.), bądź też, jak w ostatniem dwudziestoleciu, wydawał je oddzielnie i własnym kosztem w Włocławku. Z wielu, pozostałych w rękopisie, najobszerniejszą jest praca O biskupach włocławskich, podająca w porządku chronologicznym opis życia i działalności wszystkich biskupów włocławskich aż do czasów obecnych; złożył ją i przechowuje troskliwie wraz z resztą spuścizny rękopiśmiennej w archiwum kapitulnem, starannie urządzonem przez nieboszczyka w kapitularzu przy katedrze, uczeń jego i wielbiciel, X. Rudolf Filipski, kanonik włocławski. Należy serdecznie przyklasnąć myśli, jaką tenże porusza w liście do mnie pisanym z 7 marca b. r., żeby obok tablicy-pomnika ś. p. X. prałata Stanisława Chodyńskiego w katedrze włocławskiej, podjąć sprawę wydawnictwa dzieł jego nieogłoszonych przez zebranie składek wśród duchowieństwa dyecezyalnego, złożonego prawie wyłącznie z uczniów nieboszczyka; fundusz ten umożliwiłby nadewszystko wydanie wspomnianej pracy „O prałatach i kanonikach włocławskich", która w obecnych stosunkach, przy braku odpowiednich funduszów Akademii Umiejętności, musiałaby i nadal pozostać niewiedzieć jak długo w rękopisie. A godna jest ta praca druku jako nieodzowne uzupełnienie badań, podjętych przez X. biskupa Ludwika Łętowskiego nad prałatami i kanonikami krakowskimi i przez X. kanonika Jana Korytkowskiego nad prałatami i kanonikami gnieźnieńskimi. Trwalsze nad marmur byłoby to uczczenie zasługi kapłańskiej i naukowej ś. p. X. Stanisława Chodyńskiego, który całe swe życie oddał wyłącznie albo pracy duchownej albo nauce; w myśl przykazu Kościoła świecił on na jednem i drugiem polu exemplo et doctrina.

Pracom jego możnaby zarzucić — co prawda — niedostateczność krytycznego oświetlenia postaci i zjawisk dziejowych; zmarły nie celował genetycznem przedstawieniem rzeczy. Ale doskonale świadom tych i innych swych braków, starał się je wynagrodzić sumiennem swojej pracy oparciem na materyale źródłowym, jaki czerpał z nieprzebranego skarbu w archiwach miejscowych, nadewszystko kapitulnem; zawsze też przynosił nieznane wiadomości, o rzeczach drukowanych rzadko wspominając, bo uważał za właściwsze wydobywać raczej nowe z ukrycia, niż za drugimi powtarzać znane. Wolny od postronnych tendencyi, nic z własnej wyobraźni nie dokładał, bo cenił więcej w historyi prawdę suchą podaną, niż barwne opisy, w samej tylko fantazyi autora źródło swe mające i często rzecz przeinaczające. Tak sam scharakteryzował swe prace, które w zakresie teologii u nas historycznej, zwłaszcza w dziale jej pasterskim i liturgicznym a także prawa kanonicznego, pozostaną w historyografii naszej kościelnej rzetelnym na zawsze nabytkiem.

---

[1]) Z relacyi ustnej i autobiografii ś. p. ks. Chodyńskiego.

[2]) O losach biblioteki seminaryjnej donosił mi ś. p. ks. St. Chodyński korespondencyą z 26 IV 1917: „Kilka tysięcy książek własnych włączyłem do biblioteki seminaryum, którą nowy regens X... na inne przeniósł miejsce. W czasie tej translokacyi dużo książek zniszczono, wiele przepadło w rękach obcych, a reszta dotąd nieuporządkowana, stąd biblioteka bez bibliotekarza wcale pożytku nie daje i ograniczyć się ciągle muszę na podawaniu samego tylko archiwalnego materyału".

posyłają, umiały jednak wyzyskać ów moment epidemii, aby, narobiwszy ogromnego gwałtu, spróbować wyjednać na podkomisyi zezwolenie przysłania do powiatu namiestowskiego aż całej setki żandarmów czeskich, rzekomo dla tłumienia zarazy, a faktycznie dla agitacyi i utrzymywania ludności pod niesłychanym, jak poprzednio, terrorem. To im się atoli nie udało, podkomisya bowiem żądania odmówiła, wychodząc z założenia, że do stłumienia epidemii nie żandarma, lecz lekarzy i środków leczniczych, czystości i dobrobytu potrzeba, a to właśnie dała ludności Polska, gdy Czesi tylko żandarmami szafować umieją. (g.)

Zawiadomienia i komunikaty.

KONKURS AKAD. UMIEJĘTNOŚCI. Zarząd Akademii Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na 5 stypendyów po 3000 koron rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnosić do zarządu Akademii najpóźniej do dnia 29 czerwca b. r. Warunki, obowiązujące kandydatów, wymienione są w art. VI VII aktu fundacyjnego.

TOW. OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY w Krakowie ogłasza skład swego wydziału na rok 1920: Prezes: prof. Dr Józef Mycielski, I wiceprezes: prof. Dr Julian Pagaczewski, II wiceprezes: prof. Dr Adolf Szyszko-Bohusz, I sekretarz: Adam Bochnak, II sekretarz: Jerzy Dobrzycki, skarbnik: Wiesław Zarzycki. Członkowie wydziału: Dr Stanisław Dąbrowski, prof. Dr Włodzimierz Demetrykiewicz, Dr Kazimiera Tumanowiczówna, doc. Dr Jerzy Kieszkowski, dyr. Dr Stefan Komornicki, dyr. Dr Feliks Kopera, Franciszek Mączyński, Dr Maryan Morelowski, Dr Andrzej Oleś, Dr Stanisław Świerz, konserwator okr. Dr Tadeusz Szydłowski, dyr. inż. Stanisław Till. Komisya kontrolująca: Dyr. Józef Strzeżowski, dyr. Gabryel Wodzinowski.

CENA CHLEBA POZAKONTYNGENTOWEGO. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że cena chleba pozakontyngentowego, począwszy od 30 b. m., nie może przekraczać 20 kor. za 1 kg.

NEKROLOGIA.

W dniu 17 b. m. zmarł w Wieliczce w wieku lat 40 lekarz sądowy, Dr Maryan Ziembiński, jako jeszcze jedna ofiara poświęcenia i obowiązku w walce z tyfusem plamistym. Tłumy publiczności i górników ze szczerem i głębokiem wzruszeniem odprowadziły śmiertelne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, dając tem wyraz prawdziwego uznania dla lekarza i obywatela nieskalanej prawości. Cześć Jego pamięci!

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Z końcem przyszłego tygodnia wchodzi na afisz atrakcyjny dramat Arcybaszewa: „Zazdrość“, nieznany w Krakowie utwór sceniczny tego pisarza rosyjskiego.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Oczekiwana gościna Mieczysława Frenkla rozpocznie się w środę 2 czerwca. Na występ pierwszy wybrał znakomity artysta „Pana posła“, w którym stwarza kreacyę włościańskiego posła do rosyjskiej Dumy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Pani Chorążyna“ Krzywoszewskiego; wieczorem „Polowanie na mężczyznę“ M. Donnay'a.

Poniedziałek 1 czerwca: „Pan poseł“ Fijałkowskiego.

Wtorek 2 czerwca: „Polowanie na mężczyznę“.

Środa 3 czerwca: „Pan poseł“ Fijałkowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Miłostki wojskowe“; wieczorem „Lalka“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Generał huzarów“; wieczorem „Sybilla“.

Poniedziałek 31 b. m.: „Nietoperz“.

Wtorek 1 czerwca: „Generał huzarów“.

Środa 2 czerwca: „Generał huzarów“.

Zawiadomienie.

Ze względu na ciągłe nieporozumienia podajemy do wiadomości publicznej, że wszelkie komunikaty, informacye i podziękowania zarówno osób prywatnych, jak i instytucyi społecznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwał Związku wydawnictw pism codziennych tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie będzie udzielony pewien procent opustu.

WYDAWNICTWO
„GŁOSU NARODU“.

Nagrody Akademii
z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego.

(Sprawozdania i wnioski Wal. Zgromadzenia Akademii Umiejętności).

1. Za pracę historyczną.

Komitet, ustanowiony dla poczynienia wniosków w sprawie udzielenia nagrody im. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne, znalazł się w tem położeniu, iż wybór wśród dorobku 1919 r. miał trudny, gdyż aż kilka dzieł z zakresu historyi politycznej, historyi prawa, jak i historyi literatury mógł uznać za nadające się do dyskusyi. Komitet po naradach postanowił jednomyślnie przedstawić do nagrody dzieło prof. Wacława Tokarza p. t. „Armia Królestwa Polskiego 1815—1831“, zaś zastrzedz prawo ubiegania się o nagrodę w roku przyszłym dziełu prof. Juliusza Makarewicza p. t. „Polskie prawo karne, część ogólna“.

Książka prof. Tokarza, jakkolwiek pisana tąsamą metodą, co poprzednie jego prace, przecież bardzo korzystnie od nich się wyróżnia. Prof. Tokarz, jak zwyczajnie w swoich pracach, tak i w tej, postępuje metodą, którą możnaby nazwać mozaikową; z drobnych, porozpraszanych wiadomości źródłowych układa obraz całości, sprzęgając je na tejsamej płaszczyźnie obok siebie. Gdy jednak w poprzednich jego pracach zacierały się nieraz przy tym sposobie roboty kontury konstrukcyi historycznej w mnóstwie drobiazgowych zestawień, w tem dziele uniknął tego błędu i dał silnie zarysowane przedstawienie charakteru, zalet i wad armii Królestwa Kongresowego. Jak zwyczajnie zaś, materyał zebrał z wielką starannością, i to materyał różnobarwny i obfity. Nie ograniczył się też do przedstawienia, jak ta armia wyglądała, ale, zapoznawszy się widocznie gruntownie z istotą wojskowości, potrafił oświetlić w sposób przekonywujący oddziaływanie na stan tej armii, zwłaszcza na jej zdolność bojową, zarówno czynników, które budowały armię Królestwa, jak i tych, z których ją budowano; probierzem niejako wyniku tych badań są ustępy, przedstawiające, jak ta armia zachowywała się w ogniu powstania listopadowego. Całą zaś pracę przenika gorące umiłowanie przedmiotu, sentyment, który udziela się i czytelnikowi. Z tych powodów tę pracę przedewszystkiem wyróżnił Komitet.

2. Za dzieła malarskie.

Po rozpatrzeniu na dwóch posiedzeniach materyału odnośnego i z uwzględnieniem warunków, zastrzeżonych aktem fundacyjnym, tudzież obowiązującym regulaminem, uznał, że wśród dzieł malarzy polskich, wystawionych w r. 1919 w Krakowie, obrazy czterech szczególnie malarzy zasługiwały na uwagę: zważywszy ciągły jeszcze stan wojenny naszego kraju, odrywający wiele sił artystycznych do pełnienia służby wojskowej, zważywszy dalej trudności materyalne, z jakiemi walczyć musi troska duchowa i nawet swoboda ruchów wielu innych artystów, zważywszy wreszcie przeszkody komunikacyjne w przesyłaniu dzieł sztuki do Krakowa, fakt ten świadczy korzystnie o niesłabnącej produkcyi naszych malarzy, których utwory utrzymują się zawsze na wysokim poziomie. Jednozgodnem zdaniem Komitetu, pomiędzy utworami tych czterech wziętych w rachubę malarzy, szczególnie zaznaczył się prof. Józefa Mehoffera „portret pani M.“, który nawet w szeregu portretów pędzla tego artysty niezwykłą plastycznością, tudzież żywością, siłą i harmonią kolorytu chlubnie się wyróżnia. Uchwalono tedy przedstawić Akademii do nagrody obraz prof. Józefa Mehoffera: Portret pani M.

Wiadomości polityczne.

— **Warszawski „Robotnik“ podaje, że zarządy główne mieńszewików i eserów uchwaliły na nadzwyczajnych zebraniach, że obrona Rosyi przed napadem polskim jest obowiązkiem** wszystkich Rosyan bez różnicy partyi i wezwały swoich członków do odparcia „najazdu“. W Irkucku 1100 Czechów zorganizowało ochotniczy oddział komunistyczny.

— W zakarpackiej Ukrainie odbędą się wybory do Sejmu w Pradze z końcem lipca albo z początkiem sierpnia. Zarząd kraju ma składać się z gubernatora i jego zastępcy, z przybocznej rady gubernialnej o 14 członkach: 4 mianowanych przez rząd i 10 wybranych z pomiędzy wójtów zakarpackiej Ukrainy. Cały kraj podzielony zostanie na 10 okręgów, na każdy okręg przypadnie jeden członek rady gubernialnej. Prezydent republiki ma prawo mianowania urzędników od I do VI rangi, o dalszych rangach stanowi gubernator. Administracyą kierować będą referenci z każdego ministerstwa.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu w dniu 29 b. m. rozpoczęło się o godz. 10 m. 30. Po odczytaniu jedynej interpelacyi Związku Ludowo-Narodowego o nadużyciach żandarmeryi polowej na Pomorzu i odesłaniu do komisyi wojskowej, bez dyskusyi w pierwszem czytaniu, **ustawy w sprawie poboru roczników 1895 i 1902,** przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o **zmianie przepisów o opodatkowaniu, spadku i darowizn.**

Pos. Loewenstein, jako mówca większości komisyi, zaznaczył, że jest to pierwsza próba reformy w tym przedmiocie. W Polsce panował pod tym względem dotychczas chaos. Mówca wyraża nadzieję, że rząd zechce ustawę tę stosować względnie, gdyż obywatel nie jest przedmiotem eksploatacyi, lecz narodową siłą podatkową.

Pos. Kowalczuk, jako referent mniejszości komisyi, oświadcza, że w komisyi panowała rozbieżność tylko co do artykułu 51. Imieniem mniejszości mówca prosi o przywrócenie brzmienia odpowiedniemu artykułowi według projektu rządowego.

P. Mieczkowski ostrzega przed nadaniem ustawie mocy obowiązującej wstecz, twierdząc, że ciężary, wynikające z ustawy, spadną nie na większą własność, przeciwnie, na mniejszą.

P. Moraczewski oświadcza się za wnioskiem mniejszości.

P. Loewenstein broni wniosku większości komisyi.

Marszałek zarządza głosowanie nad poprawką wejściem przez drzwi. Za poprawką oświadcza się 67 posłów przeciwko 51. Wobec tego poprawka mniejszości komisyi została przyjęta. Następnie przyjęto ustawę „en bloc“ w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Izba przeszła do dłuższej dyskusyi nad **sprawozdaniem komisyi o ustroju władz szkolnych.**

P. Smulikowski w dłuższem przemówieniu ostro krytykuje obecne szkolnictwo i działalność Ministerstwa Oświecenia publicznego. W imieniu swego stronnictwa (P. P. S.) mówca oświadcza, że projektu tego nie może uznać za wystarczający, składa rezolucyę, wzywającą rząd, aby w pierwszem półroczu 1921 przedłożył ustawę o pełnym ustroju władz szkolnych.

P. Pietrzycki oświadcza, że ekspose ministra było odwrotne w stosunku do tego, co Ministerstwo zdziałało. Poza pracą biurową właściwie nic ono nie zdziałało. Mówca krytykuje Rady szkolne, działalność Ministerstwa na polu szkolnictwa średniego, a przechodząc do spraw szkół wyższych twierdzi, że Ministerstwo mało zajmowało się sprawą zwalniania od wojska akademików. Mowca kończy oświadczeniem, że naogół Ministerstwo oświaty praktycznie sprawę oświaty nie posunęło naprzód, a w niektórych punktach nawet ją cofnęło i apeluje do czynników miarodajnych, aby zdecydowały się wprowadzić w tej mierze zmiany na lepsze.

P. Woźnicki narzeka na to, że kto może, opiekuje się szkolnictwem w Polsce, ale raczej w sensie ujemnym. A po dłuższych wywodach zgłasza wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego przedłożenia projektu ustawy o Naczelnej Radzie wychowania, o okręgowych szkołach i o uniezależnieniu szkolnictwa od władz administracyjnych na całym obszarze Polski. Następnie wnosi, by Sejm nad ustawą o tymczasowem ustawodawstwie władz szkolnych przeszedł do porządku dziennego.

P. Thomas stwierdza na wstępie, że szkolnictwo w byłym zaborze pruskim stoi wysoko, w przeciwieństwie do innych dzielnic. Następnie polemizuje z twierdzeniem p. Smulikowskiego, jakoby szkoła wyznaniowa była instytucyą antypaństwową. Powołuje się na przykład Poznańskiego, w którem duchowieństwo położyło wielkie zasługi dla spolszczenia szkolnictwa, składa na tem miejscu duchowieństwu gorącą podzięke, wyraża nadzieję, że Ministerstwo oświaty uszanuje w Wielkopolsce szkołę wyznaniową. Wkońcu zaś zgłasza rezolucyę, aby departament oświaty pozostawić na czas przejściowy w Poznaniu możliwie aż do ukończenia plebiscytu na kresach zachodu.

Na tem przerwano obrady nad tą sprawą. Przyjęto jeszcze po referacie p. Godka w drugiem i trzeciem czytaniu **ustawę o emeryturach wojskowych dla oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych, którzy przed wstąpieniem do wojska polskiego byli w służbie w jednem z państw zaborczych, a obecnie mają być przeniesieni w stan spoczynku.**

Przyjęto przytem rezolucyę p. Wojtalińskiego, żądającą natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy z dnia 22 lutego b. r. o dodatku drożyźnianym emerytów wojskowych.

Następne posiedzenie we wtorek o 4-tej po południu.

Nad górną Berezyną przełamano nieprzyjaciela.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 29 b. m.:

Na froncie na południe od Dźwiny przygotowania oddziałów bolszewickich w obszarze Bagien dźwinieńskich zostały unicestwione zdecydowanymi kontratakami naszych wojsk

Między jeziorem Narocz a Górną Berezyną oddziały nasze **przełamały silny opór nieprzyjaciela, posuwając się wszędzie naprzód.**

Między Borysowem a Bobrujskiem na tyłach naszego frontu oczyszcza się okolicę od rozproszonych oddziałów czerwonej armii. Na niektórych punktach frontu wojska nasze nawiązały czucie z oddziałami bolszewickimi konnej armii Gadiannego.

W okolicy Zielinki, około Ostryjki i Mirówki doszło do zaciętych walk z oddziałami nieprzyjacielskiej piechoty. **Konnica nasza w brawurowych kontratakach rozproszyła bolszewickie kolumny.**

Posłowie z Pomorza w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 maja obecna już była większość **posłów z Pomorza,** z pomiędzy których ks. Kupczyński, ks. Witkowski, ks. Boldi p. Knast z Torunia weszli do Związku ludowo-narodowego. Do narodowego Związku robotniczego weszli: pp. Jan Brejski, Dr Izydr Brejski, Adam Chądzyński, Nowicki, Jan Nurek, Oreber, Piaszewska, Dr Wachowiak i Wilczkowiakowa. Ta ostatnia weszła do Sejmu wskutek zrzeczenia się mandatu przez p. Szymańskiego, jako trzecia umieszczona na liście N. S. R. w okręgu toruńskim, gdyż drugi z kolei Dr Brejski otrzymał mandat z innego okręgu.

Posłowie niemieccy z Pomorza dotychczas nie przybyli.

W sprawie asygnat pożyczki z 1918 r.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje: Wszystkie władze i instytucye, którym powierzono sprzedaż pożyczki odrodzenia, z wyjątkiem urzędów pocztowych, **są obowiązane do przyjmowania asygnat pożyczki z roku 1918, lub jej wymiany na nową lub wpłaty** bez względu na to, kiedy subskrybowana jest asygnata i bez odsyłania ich do urzędów pożyczek państwowych.

W szczególności ten obowiązek ciąży na urzędach podatkowych. Termin przyjmowania asygnat z roku 1918 jest nieograniczony. Wszystkie subskrypcye będą w najbliższym czasie zaopatrzone w dostateczną ilość świadectw tymczasowych i podpisywanie pożyczki będzie w wysokim stopniu uproszczone. Ministerstwo skarbu uprasza wszystkich, którzy doznali jakichkolwiek utrudnień w realizacyi pożyczki, by o tych faktach donosili wprost Ministerstwu skarbu.

Niemcy ściągają swoich na plebiscyt.

Olsztyn. P. A. T. „Arnsteiner Ztg“ dowiaduje się, że na **Warmię i Mazury przybędzie na głosowanie 150.000 uprawnionych do głosowania z Rzeszy niemieckiej.**

Socyalistyczne zasady?

„Naprzód“ z 30 b. m. w wstępnym artykule p. t. „Duch czasu“ głosi niezmiernie charakterystyczne zapatrywania, które są przekreśleniem ich dotychczasowej taktyki i zasad. Stwierdza, że wszystko, co było do wywalczenia, zostało uzyskane, a mianowicie: „wyjarzmienie narodów podbitych, obalenie tronów i republiki na ich gruzach powstałe“. Teraz pozostaje tylko praca pokojowa. W Polsce budzi się potężny rozmach gospodarczy. To też wszelkie rachuby na gwałtowne wstrząśnienia i przewroty rewolucyjne są dziś złudzeniami, które się muszą spotkać z zawodem. Komunizm, który dąży do gwałtownej rewolucyi, a swych zwolenników rekrutuje z ciemnych bezkrytycznych mas, pociągniętych frazesem rewolucyjnym, zaczyna w Polsce wygasać“. W Zagłębiu Dąbrowskiem i Łodzi całe organizacye komunistyczne przeszły świeżo do Narodowego Związku Robotniczego. Stwierdza „Naprzód“, że obecnie rozwój stosunków prze nie do rewolucyi, lecz do uspokojenia.

Cóż się jednak stanie z dawnymi frazesami rewolucyjnymi, głoszonymi przed kilku dniami podczas ostatniego kongresu P. P. S. przez pp. Daszyńskiego, Perla i innych?! Prawdopodobnie schowają je do magazynu, aby ich przy nadarzającej się sposobności znów użyć!

Węgierski delegat do podpisania pokoju.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Węg. Biuro kor. podaje: Jak donoszą dzienniki, rząd węgierski, **na życzenie rządu francuskiego, aby traktat pokojowy podpisany był przez członka rządu,** postanowił wysłać dla podpisania traktatu pokojowego do Paryża ministra spraw zagranicznych, hr. Teleky'ego. Teleky wyjedzie prawdopodobnie w tych dniach.

Wiadomości gospodarcze.

NOWE TARYFY KOLEJOWE. Z dniem 1 czerwca wchodzą w życie nowe ogólno polskie taryfy kolejowe na przewóz osób i towarów, rozciągające swą moc obowiązującą na koleje normalnotorowe wszystkich dzielnic państwa.

Jednocześnie zostają rozciągnięte na wszystkie dzielnice „Przepisy przewozowe, obowiązujące na kolejach polskich“, wprowadzone od dnia 1 marca na kolejach b. zaboru rosyjskiego, wskutek czego ujednostajnienie dotyczy nie tylko taryfy, ale i ustawodawstwa kolejowego.

Zawrotne tempo wzrostu cen na wszystkie artykuły, jak również na pracę ludzką, zmusiło Ministerstwo kolei żelaznych do stopniowego podwyższenia opłat jednostkowych, ustalonych w grudniu, które to podwyższenie osiągnęło: dla taryfy osobowej 100%, a dla taryfy towarowej 50% pierwotnie projektowanych opłat.

Od 1 czerwca b. r. przeto cena przejazdu pociągami osobowemi stanowić będzie: w klasie III — 20 fen. za kilometr, w klasie II — 30 fen. i w klasie I — 50 fen. Za przewóz bagażów w pociągach osobowych pobieraną będzie opłata, równa 2 fen. za 10 kg. i 1 km. Przy przejeździe pociągami pospiesznemi opłaty powyższe podwyższają się o 50%.

Opłata za towary przewożne oblicza się wedle następujących stawek jednostkowych: dla przesyłek pospiesznych — po 15 fen. za 100 kg. i 1 km., dla towarów klasy I — po 10 fen. za 100 kg. i 1 km., klasy II — po 8 fen., klasy III — 6 fen., klasy IV — 5 fen., klasy V — 4 fen., klasy VI — 3 fen. i klasy VII — 2 fen. Powyższe stawki jednostkowe na odległościach przenoszących 100 km. ulegają różniczkowaniu t. j. stopniowemu obniżeniu.

Nowa taryfa kolejowa, aczkolwiek w wysokim stopniu obciąża ludność, stanowi poważny krok naprzód do rzeczywistego wewnętrznego zjednoczenia Ziem polskich.

WAŻNA UMOWA Z BANKAMI AMERYKAŃSKIMI. Polska Krajowa Kasa pożyczkowa podaje, że „Nordwester Trust Bank“ w Chicago podpisał umowę z Kasą równobrzmiącą z umową, zawartą z American Express Comp. W Nowym Jorku, w przedmiocie przekazywania pieniędzy z Ameryki do Polski. „Nordwester Trust Bank“ będzie więc wydawał rodakom naszym przekazy na P. K. K. P., przyjmował od nich polecenie wypłaty w Polsce w obu walutach (dolarach i markach polskich). Czeki i polecenia w dolarach będzie wypłacała Polska Krajowa Kasa pożyczkowa markami polskiemi po kursie kupna czeków na Nowy Jork, ustalanym codziennie dla wszystkich banków polskich i telegrafowanym do konsulatów Rzeczypospolitej polskiej w Nowym Jorku.

Polecenie wypłat w Warszawie i na prowincyi wykonywać będzie Pocztowa Kasa Oszczędności zapomocą obrotu czekowego, do obliczenia stosować się będzie kurs dnia otrzymania polecenia lub awiza. Czeki i polecenia wypłaty w markach polskich wydawać będzie „Nordwester Trust Bank“ po kursie wyżej określonym. Równowartość wszystkich swoich dyspozycyi „Nordwester Trust Bank“ będzie zapisywał w dolarach na rachunek P. K. K. P. na potrzeby skarbu polskiego.

Umowę taką podpisał również z P. K. K. P. „Union Libertas Trade Bank“ w Nowym Yorku. Podobne umowy zawarte będą natychmiast również przez większe prywatne banki polskie z bankami amerykańskimi. W ten sposób położona będzie tama nadużyciom, których ofiarami padali wysyłający pieniądze i co ważniejsza, waluta amerykańska wpłynie na zaspokojenie licznych potrzeb, związanych z odbudową Polski.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 29 maja 1920 r.

	ofiarow.	żądano	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	600·—	650·—	—·—
" " à 1000	640·—	690·—	675·—
Ruble carskie po 500 rb.	330·—	350·—	—·—
" " " 100	300·—	330·—	—·—
" dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	250·—	265·—	260·—
Lei rumuńskie	500·—	520·—	510·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·50	94·50	—·—
4% " " szkolna E. 1903	94·—	95·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	95·50	96·50	—·—
4½% " " " 1914	98·50	99·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	90·—	91·—	—·—
4% " " Lwowa	86·50	87·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	97·—	98·—	—·—
4% " "	95·—	96·—	—·—
4% " kolej.	93·50	94·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	98·50	99·50	—·—
4% " "	97·25	98·25	—·—
4½% " " Banku hipot.	98·75	99·75	—·—
4% " " " 60 l.	96·—	97·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	97·50	99·50	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	97·50	98·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	640·—	680·—	—·—
" Hipoteczny	800·—	840·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	750·—	800·—	775·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	580·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	680·—	730·—	725·—
Zieleniewski	2150·—	2250·—	2200·—
„Górka“ fabryka cementu	2150·—	2250·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1900·—	2000·—	1975·—
„Tepega“ Tow. dla przeds. górnicz.	—·—	4400·—	—·—

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

85 POWIEŚĆ.

Coś tknęło Szczerbę i zatrzymał parobka niosącego w worku obroki.

— Otwórz worek, zobaczę!

— A cóż to, nie widział pan obroku? — szedł dalej.

— Stój! — krzyknął Szczerba ostro — worek na ziemię!

Taka siła rozkazu była w tonie, że parobek w tej chwili zatrzymał się i worek postawił.

Szczerba zanurzył rękę raz i drugi raz w worku, wyjął garść sieczki, przesypywał, zaledwie znalazł kilka ziarnek owsa.

— Hej! Ataman! Gdzie owies?

— A gdzieżby? W obroku.

— Kłamiesz! Wynoś się ze stajni, o godzinie dziewiątej przyjdziesz do obrachunku.

Chłop uderzył w pokorę, zdjął czapkę, pokłonił się do kolan:

— Wielmożny panie, rozsypał się mnie owies. Przysięgam Bogu, worek był dziurawy.

— Kłamiesz! Ukradłeś owies! Wynoś się!

— Ja nie złodziej! — udał obrażonego — ja tu dwa lata służę, wy tu niczego nie znacie....

— Ruszaj, bo drzwi wywalę tobą! — wyprostował się Szczerba i iskry posypały mu się z oczu.

Chłop w poczuciu swej winy umilkł i jak pies obity wyszedł ze stajni.

Ta energia Szczerby zaimponowała parobkom i szybko wzięli się do roboty.

— Gdzie klucze od owsa?

— U pana Kaletowicza — odpowiedział nieśmiało zapytany parobek.

Szczerba podszedł do żłobów pełnych niedojedzonej sieczki, okruszyn słomy i siana.

— Żłoby wymieść! — rozkazał — gnój wyrzucić i konie czyścić. Zaraz!

Chwilę przypatrywał się gorączkowej pracy i poszedł do Kaletowicza, którego zastał na pół ubranego.

— Proszę o klucze od magazynu i stodoły. Niech mi pan wygotuje rachunki, na toku sam załatwię.

Następnie zapukał ostro do drzwi pisarza, który zawołał z gniewem:

— Jaki dyabeł się tłucze?

— Otworzyć! — rozkazał Szczerba.

Nie poznał głosu pisarz, ale zrozumiał, że rozkaz musi być wykonany.

Szczerba wszedł w kapeluszu i zawołał surowo:

— Gdzie pan był wczoraj wieczorem?

— W mieście.

— Czy w interesie gospodarskim?

— Nie, człowiek musi przecież odetchnąć.

— Czy robotnicy wpisani do książki?

— Nie.

— A miernice buraków?

— Nie miałem czasu.

— Od tej chwili traci pan posadę pisarza. O godzinie dziesiątej przyjdzie pan do obrachunku i dziś opuści pan folwark — wyszedł i zamknął drzwi.

Następnie udał się do piekarni, gdzie gospodyni zaczęła rozniecać ogień, ażeby przygotować jedzenie dla czeladzi.

— Dlaczego rozpalasz tak późno, jedzenie powinnno być już gotowe.

— Trochi zaspała dzisiaj — zaśmiała się Jewdocha.

— Jeśli powtórzy się to jeszcze, natychmiast cię rozliczę. Pamiętaj! Gdzie klucznica?

— Pani pewno śpi.

— Idź, obudź, niech tu przyjdzie zaraz, czekam na nią!

Niezadługo wyszła na wpół chustką osłonięta klucznica i zawołała:

— Chryste Panie, co się stało? Czy, aby nie jakie nieszczęście?

— Czy pani chora? — spytał Szczerba.

— Nie, albo co?

— Dlaczego pani dotychczas nie wstała? Dlaczego pani nie dopilnuje gospodyni? Kiedyż będzie udój krów? Proszę ubrać się natychmiast i pełnić swe obowiązki. Przy udoju będę i przy mnie odmierzy pani wydój. Każdego dnia zapisze pani ilość mleka z udojów.

— A to co nowego!? — zakrzyczała z gniewem — ja nie potrzebuję rozkazów pana.

— W takim razie spakuj pani swoje rzeczy i dziś po obrachunku może pani wyjechać. Jedno z dwojga, albo pani pełni sumiennie swoje obowiązki i stosuje się do moich poleceń, albo traci pani służbę.

— O, a jakże! Niechno ja pójdę do pani.

— Wolna droga, ale pani Bukatowa musi mnie słuchać i robić, co każę.

— To jeszcze zobaczymy! Czysta komedya! A porzucę! Czemu nie? Dosyć się tu namordował człowiek...

Nie słuchał Szczerba tych wyrzekań i poszedł na tok. Wydał owies, dopilnował rozdania i dopiero zobaczył gumiennego, wracającego od Kaletowicza, gdzie zaszedł po klucze.

— Dlaczego gumienny przychodzi tak późno?

— I tak jeszcze nie nadeszli robotnicy, to i czego przychodzić?

— Gospodarz na toku powinien być zawsze pierwszy, a gumienny jest tym gospodarzem... ale chodźmy do stodoły. Otworzyć wszystkie wrota! — rozkazał — a teraz zobaczymy porządki.

Szczerba znalazł po ciemnych kątach gnijące resztki zboża, poślädu, śmieci. W młocarni starą, zatęchłą plewę i zgoniny. Doszli do pięciu napełnionych worków opartych o ścianę.

— Co tu jest?

— A to proszę pana we dwóch workach pośląd z prosa, a w tych trzech pośląd z jęczmienia.

— Dlaczego tu? we workach?

— Bo proszę łaski pana był tu żyd, i powiedział, że kupi ten pośląd, to ja już przygotował.

— Czy gumienny służy u żyda?

— Nie.

— Jak się żyd nazywa?

— On, z miasteczka, Ber Nudelman.

— Proszę rozwiązać ten worek — wskazał — i wysypać na ziemię.

— Panie, czy nie szkoda roboty?

— Nie! Wysypuj!

Był to pośląd z jęczmienia, ale w drugiej połowie worka było dorodne ziarno.

— I to gumienny nazywa poślądem? — spytał surowo.

— Ano, taki szedł z młynka.

— To jest prosta kradzież zboża i sprawę oddam do sądu. Idź ze stodoły i z toku, zobaczymy się w sądzie. Tam cię nauczą co pośląd, a co ziarno dorodne. Ruszaj!

— Zmiłujcie się panie! — chciał ucałować rękę, czego mu wzbronił Szczerba — to ten parszywiec mnie namówił. Ja nigdy tego nie znał, nie robił.

— Ile ci dał?

— Ile? Pół rubla, a bodajby przepadł!

— Idź! Może sam pan ci daruje, ja nie mogę, i nie jesteś już na służbie.

Naturalnie któryś z ciekawszych chłopców podsłuchał i podpatrzył tę scenę, i dał znać parobkom, przygotowującym się do wyjścia w pole z pługami. A gdy ci ujrzeli gumiennego, który pełen wstydu, z pochyloną głową opuszczał tok, szepnęli do siebie:

— Czort, nie nowy rządca! Wszystko wie, wszystkiego dojdzie, no, ale co praworny, to praworny!

Pierwsza wieść o zmianie zaszłej na folwarku oleszyńskim wyszła na miasteczko z domu Joela Lipowera, który, cały poruszony, spiesząc się, ażeby zawiadomić innych obywateli o grożącem niebezpieczeństwie, nawet nie przywdział chałata, ale w lejbiku watowanym, ze zwieszającymi się sznurkami białymi, potrzebnymi przy modlitwie jako „nici widzenia", pobiegł do Srula.

— Co jest? — przeraził się Srul i przestał fabrykować swą doskonałą Małagę, złożoną z cukru, mocnej herbaty i wina besarabskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. —Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.